

# Prawdziwa uczta na scenie

● Skończyła się Olimpiada Teatralna zorganizowana w ramach ESK Wrocław 2016

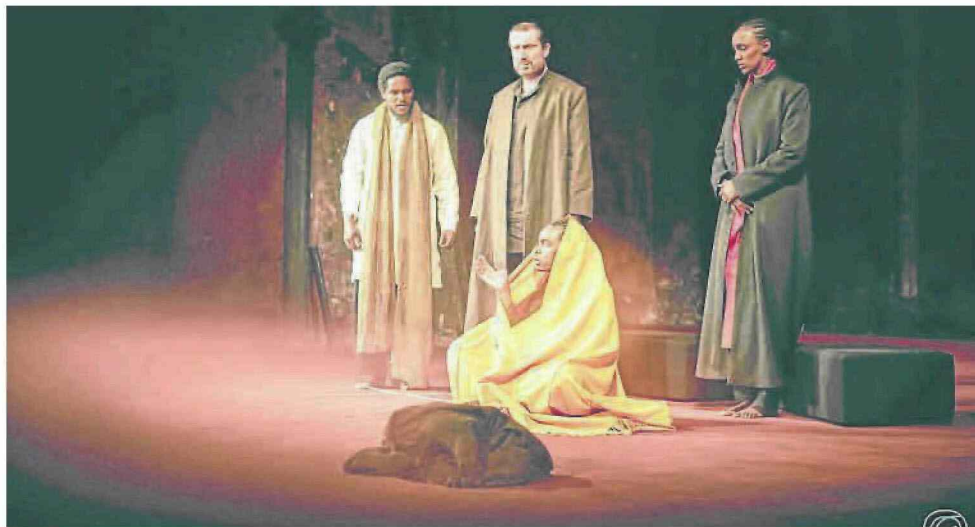
Wrocław

Małgorzata Matuszewska

malgorzata.matuszewska@gazeta.wroc.pl

Poruszającym spektaklem „Pole bitwy” Petera Brooka zakończyła się w niedzielę Olimpiada Teatralna. Peter Brook i Marie-Hélène Estienne opowiadają historię z hinduistycznego eposu „Mahabharata”. To dzieje wojny i jej skutków, mówi o śmierci i sprawach ostatecznych. Rzecz bardzo aktualna. Z cudownym poczuciem humoru. Prostota, forma najoszczędniejsza z możliwych i wyborne aktorstwo sprawiły, że czekam na powrót „Pola...” do Wrocławia. Mam nadzieję, że paryski Teatr Bouffes Du Nord przyjedzie znów do nas.

Miesięczna Olimpiada „płynęła” sześcioma nurtami. W spektaklach, spotkaniach, warsztatach, wystawach wzięło udział około 17 tys. osób. Pokazano 81 spektakli. Prprzyjechali artyści pochodzący m.in. z Belgii, Bengalii Zachodniego, Brazylii, Chin, Czech, Danii, Egiptu,



FOT. CAROLINE MOREAU

► „Pole bitwy” paryskiego Teatru Bouffes Du Nord – przedstawienie szlachetne i czyste w formie

Francji, Grecji, Haiti, Iranu, Japonii, Niemiec, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Serbii, Słowacji, Turcji i Włoch. „Świat miejscem prawdy” - hasło 7. edycji festiwalu, która w tym roku przybrała postać Olimpiady, to parafraza tytułu tekstu Jerzego Grotowskiego z 1976 roku.

Wszystko zaczęło się „Trojankami” Tadashiego Suzu-

kiego. Przedstawienie o zniewoleniu i nieszczęsnym losie człowieka od premiery w 1974 r. nie straciło świeżości.

Piękne „Drzewo” pokazał Eugenio Barba ze swoim Odin Teatret, artysta od lat zaprzyjaźniony z **Instytutem Grotowskim**, organizatorem Olimpiady.

Nie zapomnę „Tisza be-Aw” Teatru 21 z Warszawy, znakomi-

tego zespołu, w którym pracują i spełniają się artystycznie aktorzy z zespołem Downa. Swoją spektakl pokazali w nurcie „Więcej niż teatr” i to było naprawdę przeżywcze przekraczające teatralne ramy.

Tłum szturmował Wrocławski Teatr Współczesny, gdzie mistrz Robert Wilson grał „Ostatnią taśmę Krappa” Samu-

ela Becketta. Z „Armine, Sister” przypominającego o rzezi Ormian przedstawienia wrocławskiego Teatru ZAR widzowie wychodzili w kompletnej ciszy. ZAR pokazał też swój najnowszy spektakl „Medee. O przekraczaniu”. Poetycka wizja odrzucenia miała niezwykłą warstwę muzyczną – pieśni w języku arabskim, perskim, kurdyjskim.

Japoński Teatr Tessenkai przywiózł „Kiyotsune” i „Chinkon. Ukojenie dusz”. Sztuka nō opowiadała o katastrofach doświadczeniach przez człowieka, a Jadwiga Rodowicz-Czechowska, autorka „Chinkon...” skonfrontowała Auschwitz z Fukushimą.

Podziwiałam umiejętności taneczne Cédrica Charrona w spektaklu Jana Fabre „Czekaj, czekaj... (dla mojego ojca)”.

Można było też obejrzeć rzadko prezentowane przedstawienia z Dolnego Śląska. Miesiącem z Olimpiadą Teatralną to był dobry czas. Jak słusznie zauważył Jarosław Fret, dyrektor **Instytutu Grotowskiego**, „teatr jest najważniejszy”. ● ©